Nr. 321. We Lwowie — Wtorek 20 Listopada 1900. Rok LX.

Redaktor naczelny: Dr. ALEKSANDER VOGEL.
Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.
PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ" wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Ruch wyborczy.

Lwów d. 19 listopada.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: Zawiązany dla przeprowadzenia wyboru posła do rady państwa z kuryi miast Przemyśl-Gródek komitet przedwyborczy zaprasza kandydatów, którzy by się o mandat ubiegać zamierzali, by kandydaturę swą do dnia 25 bm. zgłosić i ze zgromadzeniem wyborców w dniu powyższym w Przemyślu, w sali ratuszowej odbyć się mającem przybyć i wyznanie wiary politycznej złożyć zechcieli. *Dworski* przewodniczący. *Krzywda* sekretarz.

(Koresp. „Gaz. Nar.")

Brzozów 17 listopada.

Dnia 16 bm. odbyło się u nas w sali rady powiatowej posiedzenie lokalnego komitetu wyborczego, a zarazem zgromadzenie przedwyborcze, na które przybyli bardzo licznie włościanie z całego powiatu, obywatelstwo, duchowieństwo i inteligencya. Zagaił zgromadzenie marszałek powiatu p. Urbański, podnosząc ważność i doniosłość obecnych wyborów, poczem przedstawił wyborcom kandydatów a to radcę sądowego w Krośnie p. Jabłońskiego na kuryę V i dotychczasowego posła hr. Jana Potockiego z Rymanowa na kuryę IV.

P. Jabłoński zaznaczywszy, iż jest z przekonań demokratą oświadczył się następnie za utrzymaniem solidarności Koła polskiego, do którego na wypadek wyboru bezwarunkowo wstąpi. Obietnic wielkich nie robi, lecz będzie się starał zawsze współdziałać tam, gdzie będzie szło o dobro kraju i wyborców. Kandydatura jego nie jest antiludową, lud kocha, zna go i jego potrzeby i będzie go bronił jak należy. Mowę tę p. Jabłońskiego, wypowiedzianą z szczerością i prostotą, przyjęto hucznymi oklaskami.

Drugi kandydat, dotychczasowy poseł hr. Potocki, złożywszy sprawozdanie ze swej działalności, powołał się jedynie na znany wyborcom, a przezeń przed rokiem przy sposobności ubiegania się o mandat wygłoszony program. Mowa hr. Potockiego wypowiedziana nadzwyczaj umiejętnie i gładko, miejscami z niekłamanym zapałem, wywarła na słuchaczach bardzo korzystne i silne wrażenie. Czuć z niej było prawdziwego patryotę Polaka i miłującego kraj obywatela. Ustęp przemówienia hr. Potockiego poświęcony usiłowaniom podjętym przez Koło polskie celem pozyskania dla Koła ludowców i stojałowszczyków i zachowaniu się opornem ludowców, a zwłaszcza przewódcy Stapińskiego dalej ustęp omawiający działalność tego pana i cele, przyjęli obecni włościanie wyrażeniem oburzenia Stapińskiemu.

Przemawiało następnie kilku włościan jak Rząca i Pończocha z Harty, Kudła z Golcowej, oraz księża Borczyk, Owoc i Samocki, a wszyscy z naciskiem uznawali konieczność solidarności Koła polskiego i pożytności istnienia komitetu centralnego, co też w zasadzie uznano i uchwalono. Ta okoliczność wobec napaści ludowców i skoncentowanych demokratów na Koło polskie i komitet centralny, świadczy wymownie o pożyteczności obu tych instytucyi i sposobie myślenia nie tylko inteligencyi, ale i włościan o tych sprawach.

W końcu włościanin Kudła z Golcowej odczytał wystosowany do niego od pewnego włościanina z tejże wsi stale we Wiedniu przebywającego, list, w którym poddaje działalność p. Stapińskiego ostrej i surowej krytyce, nazywa ją zgubną i krajowi a szczególnie ludowi szkodliwą, omawia konieczność solidarności Koła polskiego, wspomina o chęci wybicia się chłopskim kosztem dalej o tem iż taki poseł jak Stapiński we Wiedniu, stojący poza Kołem, żadnego nie ma znaczenia i nikt go nie słucha, słowem w sposób prosty, ale trafny dyskredytujący tego opiekuna ludu. List ten sprawił wrażenie silne, a niejednemu z włościan oczy otworzył.

Jednogłośnem uchwaleniem kandydatur pp. Jabłońskiego i hr. Potockiego zakończyło się to zgromadzenie.

y.

Zamach wrocławski.

Lwów 19 listopada.

Czy cesarz widział siekierę rzuconą, czy tylko jadący z nim po lewej stronie, zkąd siekiera wypadła, szwagier jego ks. Meiningen i zwrócił uwagę cesarza, niewiadomo. Cesarz nie drgnął, ale pobladł i wielce spoważniał. Po zamachu alarmowano całą załogę wrocławską i cesarz wśród szpalerów wojska odjechał.

Berliński komunikat onegdajszy podnosi, że urzędowy *Reichsanzeiger* ani słówkiem nie napomknął o zamachu, dla zadokumentowania, jak małą wagę świat urzędowy przypisuje temu zajściu. Taksamo snać i cesarzowi nie miło, że robią tak wielką historyę. W kasynie wojskowem oświadczył w piątek, że nie życzy sobie, aby w jego obecności o tem mówiono, że nie warto robić tyle wrzawy z powodu zamachu jakiejś osoby zapewne obłąkanej.

Półurzędowo podnoszą nadto z wielką usilnością, że załogę wrocławską alarmowano nie z powodu zamachu, ale że już poprzód generalna komenda wrocławska otrzymała była zawiadomienie, iż cesarz przed odjazdem z Wrocławia pragnie widzieć załogę, a zwłaszcza rekrutów... Niechaj, kto chce, temu wierzy!

Chociaż zdaje się pewnem, że waryatka chciała trafić cesarza, nikt jednak zamachu tego za sprawę polityczną nie uważa. Mimo to wywołał on przerażenie i doskonale wywodzi to *Pester Lloyd.* Na szczęście nietylko umysł tej kobiety był wątpły, ale i ręka. Aresztowano ją i będzie zapewne oddaną do domu obłąkanych, zkąd już szkodzić nie potrafi. Ani polityka, ani sądownictwo nie będą się długo zatrzymywać nad tym faktem. Ale cały świat poważnieje wobec tej zagadki, że taki zamach wogóle był możliwym.

Przypadek, drzenie ręki albo jeden obrót kół powozu ocalił cesarza — wszystkie zarządzone środki ostrożności okazały się nieskutecznemi. Tak jak policya włoska w Monzy nie zdołała wczas odbić rewolweru Bressiego, tak nie mogła policya wrocławska odwrócić siekiery Selmy Schnapke.

Częstokroć ogłaszano w pismach niemieckich, jak to od czasu zamordowania króla Humberta spotęgowano zarządzenia dla bezpieczeństwa osoby cesarza. Widome i niewidome wały ochronne wznosiła policya, gdzie tylko cesarz się pojawiał. Na otwarcie rajchstagu dopuszczano tylko rygorystycznie opatrzone osoby jako gości. A tu nagle słyszymy, że cesarz w Wrocławiu, jadąc szeroką ulicą ogrodową, tylko przypadkiem uszedł zamachu!

Siekiera, to przecie nie mały sztylet lub rewolwer, który łatwo ukryć można. Potrzeba przecie uderzającej w oczy manipulacyi, aby takie narzędzie mordercze przynieść na miejsce i w ruch puścić.

A to wszystko mogła zbrodniarka spełnić niepostrzeżenie; mogła się przecisnąć przez tłum z siekierą w ręku, mogła bez przeszkody przedostać się przez posterunki policyjne i rzucić siekierą, zanim ktokolwiek rękę jej przytrzymać zdołał. Oto straszne niebezpieczeństwo, jakie monarchom zagraża — wszelka ochrona jest niedostateczną!

Policya pruska była zresztą zaalarmowana, gdyż na parę dni przedtem dowiedziała się policya budapeszteńska, że anarchiści znowu zamierzają jakiś zamach, wprawdzie nie na cesarza niemieckiego.

Co w pierwszej chwili donoszono, że siekiera była duża, na długiem stylisku, i że połamała jedno koło powozu, to nieprawda. Kobieta wyjęła ją przecie z koszyka, i siekiera odbiła się od jednego z tylnych kół. Wedle *Bresl. Ztg.* rzucając siekierą na cesarza zawołała: *Der Massenmörder!"* Chciała jeszcze podnieść siekierę, ale tłum i policya nie dopuściły. Gdy ją odprowadzono, powiedziała jeszcze: *„Ich hätt'n doch dermurgst, wenn der Lieutnant* (szwagier cesarza) *nicht gewesen wäre.*

Z bieżącej chwili.

Lwów 19 listopada.

Choroba cara ciągle góruje w świecie politycznym. Świat lekarski stoi przed zagadką. Wedle komunikatu berlińskiego, car ma się stosunkowo dobrze, przebieg choroby jest pomyślny. Car, jak zapewniają, nie popada w majaczenie, wszelako może przystąpić zapalenie płuc i nerek albo krwawienie kiszki przewodowej. Koła lekarskie nie ważą się niczego zapowiadać, zwłaszcza gdy niewiadomo, kiedy się począł tyfus brzuszny i czy kryzys, przypadająca na trzeci tydzień choroby, już minęła czy dopiero nastąpi.

Uderzającem jest, że nikt z najbliższego otoczenia cara nie zachorował na tyfus; za jedyny powód choroby można uważać tylko wodę zakażoną, trudno przież zrozumieć, dlaczego tylko sam car był ofiarą zakażenia. W ambasadzie rosyjskiej w Berlinie są przekonani, że delikatna wprawdzie, ale bardzo oporną konstytucya cara dobrze wytrzyma ten atak.

Niektórzy lekarze domyślają się gruźlicy, coby też być mogło, jeżeli prawda, że carowa cierpi na suchoty.

Carewicz następca wyjechał już z Kopenhagi, carowa matka ma jutro wyjechać. Ministrowie nie opuszczają Liwadyi, tylko ambasador Zinowiew wyjechał do Konstantynopola. Z Paryża dnia 16 bm. donoszą, że bawiący tam wielcy książęta Włodzimierz, Aleksy i Cyryl wyjechali tegoż dnia do ks. Grammont na polowanie.

Z Rzymu dnia 15 bm. donoszą, że król włoski zarządził cały szereg postanowień dla ochrony swojej osoby. Szwadron przybocznych kirasyerów gwardyjskich pomnożono o 40 ludzi; w kwirynale (pałacu królewskim) utworzono biuro informacyjne, złożone z najznakomitszych urzędników policyi włoskiej. Dawniej na przejażdżkach spacerowych towarzyszył królowi jeden inspektor policyi w zwykłej dorożce, odtąd mają towarzyszyć urzędnicy policyjni powozem i dwóch kirysyerów na bicyklach.

Pester Lloyd zapewnia, że Austrya z powodu sprawy chińskiej wydała dotychczas tylko niespełna półtrzecia miliona koron.

Jen. Waldersee telegrafował z Pekinu d. 15 bm. do Berlina, że tegoż dnia przyjmował ks. Czinga i Lihungczanga u siebie w pałacu cesarskim i wezwał ich, aby z pobliża obszaru okupacyjnego wycofano wszystkie wojska chińskie, w takim razie będą dalsze wyprawy wojsk sprzymierzonych zaniechane.

Nie koniec na ułożonych już przez poselstwa w Pekinie, wedle projektu francuskiego. warunkach pokoju. Poselstwa ułożyły jeszcze szereg dalszych punktów, które przedstawiły swoim rządom jako podstawę do rokowań nad uchwalonemi już punktami, o czem Delcasse już zawiadomił na sobotniem posiedzeniu gabinetu paryskiego.

Szlak Port Artura-Mukden kolei Mandżurskiej jest już, wedle *Now. Wremienia* od d. 10 bm. w ruchu.

Z WIELKOPOLSKI.

(Ks. arcybiskup Stablewski w sprawie wyborów. — Ukonstytuowanie się Koła polskiego w parlamencie niemieckim).

Znane jest zajście w okręgu babimojsko-międzyrzeckim, gdzie przeciw polskiej kandydaturze, gdzie przeciw Polakowi Chrzanowskiemu wystąpił ks. Krzepiński i mimo wdania się w tę sprawę ks. arcybiskupa Stablewskiego, kandydaturę swoją do końca podtrzymywał. Z powodu tego gorszącego zajścia, wydał obecnie ks. arcybiskup Stablewski okólnik do duchowieństwa, w którym czytamy:

„Świeżo zaszły w dyecezyach moich wypadek, omawiany przez pisma publiczne, powoduje mnie do przesłania szanownemu duchowieństwu obydwóch moich archidyecezyi następującej przestrogi:

„Kościół musi bronić i zasłaniać nawet we własnym interesie konstytucyjne prawo wolności wyborczej. Nie zabrania się przeto kapłanom ani ubiegać się o mandat wyborczy ani popierać kandydatów, których uznają za właściwych, byle się to działo w sposób stanowiska ich godny i odpowiedni.

„Jeden z kapłanów naszej dyecezyi ubiegał się atoli o mandat poselski dla siebie bez doniesienia o tem władzy kościelnej tak, jak to obowiązek kościelnego porządku wymagał, do którego też wszyscy prawi kapłani katoliccy w takim wypadku się stosowali. Na zgromadzeniach zaś wyborczych nawet zastawiał się powagą swej władzy duchownej do agitacyi za sobą, przez co takową naraził w konsekwencyi wszystkim innym partyom przeciwnym, dowodząc, że „władza duchowna tej agitacyi jego nie gani, gdy o tejże musi być powiadomiona" i wyciągnął stąd wniosek, że władza duchowna agitacyę jego pochwala. Mimo, że do tej agitacyi sam się w liście pisanym do nas pod dniem 12 listopada przyznał pozwolił, sobie w publicznych pismach głosić, że władza jego, która mu za to naganę udzieliła, „nie była dobrze poinformowaną." Władza zaś udzielić mu jej była zmuszoną właśnie wyłącznie za ten fakt, do którego sam się przyznał.

Nad takim fałszywym krokiem jednego z moich kapłanów a Waszych konfratrów cała dyecezya zapewne dzieli ze mną boleść i żal. Lubo przeciw tak niebezpiecznemu precedensowi natychmiast wystąpiłem, jednak, aby powtórzeniu się takiego wykroczenia na przyszłość zapobiedz, zwracam się do wszystkich Was niniejszem z przestrogą i zakazem, iżby nikt z kapłanów nie pozwolił sobie przy agitacyi wyborczej za kandydatem jakiejśkolwiek partyi, wyznania lub narodowości, na Władzę swoją duchowną, która zasadniczo zdala stoi od wszelkiej agitacyi politycznej się powoływać i jej do agitacyi nadużywać. Gdy bowiem Wam kapłanom Władza duchowna nie odmawia praw z wolności konstytucyjnej płynących w obronie praw, którą uważacie za Wasz obowiązek, to zasłanianie się Waszą władzą nie jest odpowiedniem ze względu na szacunek i powagę Władzy duchownej.

Koło polskie w parlamencie niemieckim ukonstytuowało się 15 bm., wybierając ks. Ferd. Radziwiłła, prezesem, szamb. Cegielskiego wiceprezesem, Romana Jantę-Połczyńskiego i Głębockiego sekretarzami, ks. Zdz. Czartoryskiego kwestorem.

Do komisyi parlamentarnej wybrani zostali prócz prezesa posłowie: Czarliński, ks. prałat

9

Kamienie probiercze

powieść

Maryi Kazeckiej.

(Ciąg dalszy).

Obrzuciła mnie po raz pierwszy w życiu oburzonem spojrzeniem na to nieproszone wkręcenie się do jej sanctuaryum duchowego i przerwanie tak realną propozycyą jej idealnych wiązanek myśli, a piorunując bez ustanku oczyma, wyrzekła pompatycznie:

— Ja nigdy nie jadam.

Na takie „dictum" — mówił dalej Zdziszek o mało nie opuściłem z rąk kotletów, a obejmując wymownem spojrzeniem, fundamentalną postać panny Hali, wyrzekłem z przekonaniem: Poznać to po pani Panna Hala znów na to zerwała się obrażona od kolacyi, myśmy wszyscy rzucili się ją przepraszać, śmiejąc się każdy na swój sposób osobno, tylko jeden Tadzio nagadawszy mi w ucho, masę epitetów usiadł z całem poświęceniem koło panny Hali słuchając przez cały wieczór nie bardzo zajmującego opowiadania. Wdzięczność panny Hali nie miała granic. Nie szczędząc słów uwielbienia dla Tadzia, nie mogła mi przebaczyć w żaden sposób mojego karygodnego postępku, z czem się bardzo wybrała na czasie, bo właśnie wtedy dostałem moją nagrodę konkursową, a chcąc wyjechać do Włoch i Szwajcaryi, starałem się koniecznie od państwa radców uwolnić. Wracając z Tadziem do domu musiałem wysłuchać na drodze jeszcze dość długiego kazania, za które nie mogąc się w inny sposób zemścić, zacząłem go panną sekować. Podobała ci się? przyznaj bratku? - inaczej nie kruszyłbyś kopii w jej obronie. Karyatyda — co? Na tem skończyła się nasza rozmowa. Odprowadziwszy Tadzia do domu, uścisnąłem go serdecznie i wróciłem do mego od pana radcy wynajętego pokoju. Tato dobrodziej starał mi się wytłumaczyć, że pieniędzy szkoda wyrzucać, że mogą się przydać, w innym wypadku naprzykład przy urządzaniu pomieszkania dla przyszłej mojej towarzyszki życia, ale widząc, że żadną drogą nie potrafi zbić we mnie raz powziętego zamiaru, zaproponował opuszczone przezemnie gniazdko Tadziowi, który jednakże z braku potrzebnych funduszów nie zdobył się na to poświęcenie.

Innym znów razem — paplał dalej Zdziszek — na wieczorze u jednego z moich kolegów, przedstawiono nam jakiegoś pana Gomulickiego, który między nami mówiąc był bardzo ograniczony. Pan Gomulicki, niedoszły nauczyciel ludowy, zaczął nam z całą pewnością siebie opowiadać dzieje swego egzaminu nauczycielskiego, nie wiedząc nawet o tem jak nas bawi tem swojem tragicznem opowiadaniem. „Bo to powiada pan Gomulicki straszne rzeczy tam wymagają. Przygotuj się nie wiem jak — przerób nie wiem co, a tu jak ci taki przewodniczący wlezie na kark, to jeszcze gorzej jakby". . . Tu uciął pan Gomulicki, chcąc widocznie wyjechać z jakiemś bardzo wyszukanem porównaniem, ale w ostatniej chwili zabrakło mu odwagi, bo nie kończąc pierwej rozpoczętej myśli, dopowiedział „to cię taki spali. Bo ja, moi państwo, nie uczyłem się do mego egzaminu tak, jak każdy z nich, byle co. Ja przerabiałem same filozoficzne dzieła! A znacie może państwo filozofa XIX wieku Seneka?" „Może Beneke" szepce mu Tadzio półgłosem. Siedziałbyś cicho, mówię mu zirytowany i nie psułbyś nam najlepszej zabawy swoimi szlachetnymi popędami. „A tak pewnie ma się na śmiech narazić dla twojej przyjemności." „Może Beneke" — huknie mu znów Tadzio nad uchem. „Tak, tak, Beneke! ma pan słuszność, mała pomyłka, Seneka, Beneke, to wszystko jedno. Otóż ten Beneke twierdzi panie, że fakt a zjawisko to jest wszystko jedno."

Na takie przetworzenie teoryi Beneka, który o ile mi się zdaje naukę psychologii opierał na faktach i zjawiskach świadomości człowieka, parsknęliśmy wszyscy z wyjątkiem Tadzia homerycznym śmiechem. „Mnie się zdaje, że nie wszystko jedno — mówię wreszcie, przyszedłszy do przytomności — a twierdzenie moje mogę poprzeć w razie potrzeby dowodami." „A tak! poprzyj pan, poprzyj! — woła urażony pan Gomulicki — ciekawym co mądrego z ust pańskich usłyszymy." „Mądrego jak mądrego, ale w każdym razie prawdziwego. Otóż naprzykład. mam przed sobą wykształconego człowieka, to jest fakt — a mam przed sobą pana — to jest zjawisko. Przyznasz pan sam, że pomiędzy jednem a drugiem zachodzi pewna różnica...

Ubawiliśmy się świetnie tego wieczora opowiadaniem pana Gomulickiego, a sytuacya stawała się tem komiczniejszą, że Tadzio wszelkimi sposobami starał się biednego bohatera wybawić ze śmiesznego położenia. Udało mu się w końcu, po długich próbach i przeskokach tematowych wjechać na taką drogę, na której pan Gomulicki, uczuł się od razu jak u siebie, a z całą swobodą i rzeczywistą świadomością rzeczy odpowiadając na pytania przez nas zadawane, zatarł po części pierwsze niekorzystne wrażenie. Na Ludko! — nie chcę ci dłużej przeszkadzać. Na razie się pożegnam i wyjdę trochę na miasto poszukać za dawnymi kolegami, przywitać z rodzinnym grodem, potem, jeżeli mi czas pozwoli, skoczę jeszcze przed odjazdem na chwil parę.

To mówiąc wybiegł z pokoju i od razu znalazł się na ulicy. Szedł krokiem lekkim swobodnym, rzucając oczy pełne ognia i myśli w tę i ową stronę, jak jakie żary słoneczne, pod którymi nie jedna już pewnie spaliła się łodyga.

Śmiał się, oglądał i tak natknął się na niskiego, szpakowatego, porządnej tuszy jegomościa którego pretensyonalny ubiór i niezbyt przychylnie przyjęte przez fizyognomikę pana Noskowskiego oczy, kazały się domyślać wielkich braków w ustroju inteligencyi. Przytem nos Cyrana de Bergeraca z komedyi bohaterskiej Rostanda, dopełniał wspaniałego kompletu, który jak każdy przyzna z posiadaczy bujnej fantazyi, nie był zachwycającym.

— A Zimorowicz! jak się masz! – krzyknął Zdziszek Warmiński z tym dwuznacznym uśmiechem, z jakim się zawsze wita typy godne psychologicznej obserwacyi.

Zdziszek lubił takie typy i ta mania była niejako potrzebą jego talentu, który w ten sposób pobudzony tworzył świetne karykatury, rozchwytywane na wagę złota.

Chociaż więc pan Zimorowicz nie mógł mu wyrównać wykształceniem ani zbyt ciasnemi pojęciami zamkniętemi w ramach brudnej mieściny prowincyonalnej, nie mógł rzucać iskrami szerokich poglądów, to jednak miał on wszystkie cechy tych typów śmiesznie zajmujących, co dla artystów psychologów przedstawiają niepospolitą wartość.

— Jak się masz, krecie prowincyonalny! cóż za szczęśliwa myśl wywiodła cię z zaśniedziałej twojej kryjówki do obiecanej ziemi naszego grodu? Jakiś strasznie potężny czynnik musiał cię wyrzucić z toru życia prowincyonalnego na szersze widnokręgi rozbujałej stolicy, bo o ile cię znam, to wiem, że jesteś człowiekiem za praktycznym na to, ażeby bez wyraźnego celu szastać pieniądze na podobne przyjemnostki.

Pan Zimorowicz odchrząknął kilka razy, a windując swój kołnierzyk do góry, nie grzeszący z tego powodu zbytnią czystością, przygotował się w ten sposób do tak ważnego aktu, jakim jest bez zaprzeczenia spowiedź serca nie pierwszych już wiosen młodzieńca.

Pan Zimorowicz lubił się bardzo popisywać swoim krasomówstwem, prawił zawsze tylko okresami, a opowiadania swoje zabarwiał przeciągłem krząkaniem, które dodawało niezmiernego uroku jego łamańcom oratorskim.

I teraz także z widocznym zamiarem, gotował się do podobnego szturmu, który Zdziszek Warmiński w zbyt krytycznych chwilach miał okupić porządną porcyą silnej woli.

Bo chociaż p. Zimorowicz nie rozumiał się na przecinkach, podawanych w bardzo eleganckich dawkach, to jednak namacalne tychże dowody karał podług swojej możności bardzo ostro i nie zapominał nigdy.

— Bo to widzi pan, — zaczął pan Zimorowicz, będąc kilkanaście lat c. k. kancelistą sądu obwodowego w jednem z głównych miasteczek wschodniej Galicyi, postanowiłem stan swój odmienić i poszukać takiej towarzyszki życia, coby potrafiła moje cztery ściany, które ja po przyjściu z kancelaryi smutne i opustoszałe zastaję, umilić.

(C. d. n.)

Jaźdżewski, — zastępcami: Motty, dr. Roman Komierowski. Do konwentu seniorów: ks. Radziwiłł, zastępca: Motty. Do komisyi budżetowej: ks. prałat Jaźdżewski. Do komisyi rugów wyborczych: Czarliński Do komisyi petycyjnej: Głębocki.

Parlament w tajnem głosowaniu kartkami wybrał szambelana S. Cegielskiego na jednego ze swych sekretarzy 224 głosami na 284 głosujących i tym sposobem członek Koła polskiego wszedł do zarządu parlamentu, co jest rzeczą niemałego znaczenia i tak samo objawem uznania dla Koła polskiego, jako i dla tyloletniego a zasłużonego posła naszego.

Usposobienie Rosyan przeciw Niemcom.

Lwów, 19 listopada.

Ciekawy artykuł pomieścił p. Arbatskij w *Russkoje Słowo*. Jest to co prawda tylko fantazya polityczna ale nie mniej przebija z niej dążenia pewnych kół rosyjskich. Autor powiada że wyjechał na dalekie morza i nic nie wiedział co się działo w Europie i dopiero wróciwszy w kilka lat po wojnie europejsko-chińskiej, do Rosyi zobaczył wiszącą na ścianie mapę Rosyi z początku XX stulecia. Mapa ta jednak nie była podobna do tej, którą pamiętał z czasów szkolnych

Dalej p. Arbatskij opowiada szczegółowo, jak ona wyglądała a na zapytanie jakim sposobem tak duże zmiany w mapie Rosyi powstały udzielił mu jeden z obecnych następującego wyjaśnienia charakterystycznego:

„Gdyś pan używał rozrywek, pływając po dalekich morzach, wybuchły w Chinach 1900 groźne zaburzenia. Natychmiast cała Europa rzuciła się do „gaszenia“ pożaru, a w rzeczy samej, aby pod pozorem zaprowadzenia porządku w Chinach dzierżawy syna słońca wziąć jak swoje. Na czele szli Niemcy, którzy dokazali tego, że nad zjednoczonemi siłami mocastw objął komendę ich feldmarszałek.

„Nim jednak feldmarszałek do Chin przybył, Rosyanie wkroczyli do Pekinu i główną uzęć zadania spełnili, gdyż z zdobyciem stolicy niepoje zaczęły gasnąć same z siebie.

„Wobec tego Rosya wycofała swą armię z Pekinu i ograniczyła się jedynie na obronie swych kolei mandżurskich i mongolskich. Usposobienie rządu rosyjskiego odnośnie do Chin było pojednawcze. Lecz Niemcy i Anglicy, mając zamiary skryte, rozgospodarowali się w Chinach jakby u siebie. Skutkiem tego powstanie rosło; cesarz, uciekłszy z Pekinu, nie chciał do stolicy powrócić; niebawem bunt ogarnął szerokim płomieniem południe Chin. Z początku Niemcy w potyczkach nie mieli szczęścia, aż z czasem, powoli, weszło ich do Chin dwakroć sto tysięcy z tysiącem armat. Ale równocześnie rosła także sympatya dla biednych Chińczyków w narodzie rosyjskim. Głównie oburzyły Rosyan nowiny o okrucieństwach, jakich Niemcy nad ludem chińskiem się dopuszczali. Gazety podawały w tym względzie bez ustanku przerażające szczegóły. Po powrocie z Chin do Petersburga księcia Uchtomskiego przybył do cara pełnomocnik bogdychana prosić o pomoc. Car postanowił być neutralnym, lecz na usilne prośby posła zezwolił, aby oficerówie rosyjscy przechodzili do obozów chińskich na ochotnika i objęli nad chińczykami dowództwo potajemnie.

„Odtąd Niemcom nie wiodło się. Żołnierz chiński, z natury bitny, potrzebuje tylko dobrego wodza i znalazł też dzielnych kierowników w oficerach rosyjskich. W Niemczech na wiadomość o tem zakipiało, ale i w Rosyi wrzenie przeciw Niemcom przybrało ogromne rozmiary. W trakcie tego stało się, że wojska niemieckie zdobyły ważny punkt strategiczny Dzian-dzi-fu. Załoga broniła się po bohatersku, ale Niemcy mieli przemoc i zapanowali nad miastem, poczem w rozjątrzeniu rozstrzelali sześciu chińskich oficerów i głównego komendanta Ptacyna, rodem Rosyanina.

„Skutkiem tego gwałtu Rosya zerwała z Berlinem stosunki dyplomatyczne i rozpoczęła z Niemcami wojnę, nie wypowiadając jej formalnie. Stało się to już w czwartym roku zaburzeń chińskich i Germania była już znacznie osłabiona, ale bądź co bądź reprezentowała jeszcze wielką siłę, a ponieważ trójprzymierze jeszcze istniało, przeto pospieszyła Niemcom na pomoc Austrya.“

W dalszym ciągu opowiada autor, że Austrya atoli nie o wiele pomogła Niemcom, z Austryi jedynie bowiem Węgrzy szli ochoczo do walki z Rosyą podczas, gdy „Polacy rozżaleni strasznie na Niemców prześladowaniem żywiołu polskiego pod berłem pruskiem i ujęci mądrą polityką łagodnego cara Mikołaja II, który Kongresówce przywrócił swobody narodowe w myśl uchwał kongresu wiedeńskiego“, poszli za przykładem Czechów i innych Sławian austryackich oświadczyli się raczej za wojną z Niemcami.

Autor kończy tem, że gdy wojna dobiegła kresu, Niemcy z pokorą prosiły o pokój i wparte zostały w pierwotne swe granice, „oddając to, co jej się należy w moc praw przyrodzonych.“

Artykuł ten wybornie charakteryzuje usposobienie obecnie panujące w Rosyi wobec Niemiec. Hakatyzm niemiecki, uprawiany w Poznańskiem starają się Rosyanie na swoją korzyść wyzyskać i Polaków sobie zjednać.

Nowi arcybiskupi.

Lwów d. 19 listopada.

Wczorajsza urzędowa *Wiener Ztg.* przyniosła zapowiadane od tygodnia mianowania nowych arcybiskupów. Cesarz zamianował ks. dr. Józefa Bilczewskiego, zwyczajnego profesora uniwersytetu lwowskiego a obecnie rektora, arcybiskupem rzymsko katolickim we Lwowie — a ks. Andrzeja Aleksandra hr. Szeptyckiego metropolitą grecko-katolickim we Lwowie.

Radość z rychłego obsadzenia tych stolic arcybiskupich kapłanami pełnymi ducha pobożności, o szerokim zakresie wiedzy a zarazem będących w pełnym rozkwicie sił — mieliśmy już sposobność przed kilkunastu dniami wyrazić — i dziś musimy się ograniczyć na przytoczeniu tylko kilku dat z ich życia

Ks. dr. Józef Bilczewski urodził się 26 kwietnia 1860 w Wilamowicach (w Galicyi). Ojciec, Franciszek, małomieszczanin, zajmował się ciesielką, gdyż uprawa sześciu morgów ziemi, jakie posiadał, nie wystarczała na utrzymanie licznej rodziny. Rodzice wysłali syna do gimnazyum wadowickiego, idąc w tym względzie za ustaloną tradycyą Wilamowiczan.

Z miasteczka tego liczącego 2000 dusz, wyszedł poważny zastęp urzędników, lekarzy, adwokatów, księży, którzy z czasem zajęli wybitne stanowiska pośród inteligencyi polskiej. Wilamowiczaninem był znany sielankowicz polski Jan Gawiński, przyjaciel Wespazyana Kochowskiego, zmarły za króla Jana III. Wilamowiczaninem był prałat ks. Jan Foks, archidyakon katedry krakowskiej, którego Szymon Starowolski w „Pochwale Akademii Krakowskiej“ zalicza do rzędu najzasłużeńszych jej synów, z Wilamowic był lat kilka temu zgasły prezydent sądu w Wadowicach, Jan Danecki, z Wilamowic pochodzi żyjący jeszcze krakowski kanonik Maciej Foks.

Ks. dr. Bilczewski złożył z odznaczeniem egzamin dojrzałości w Wadowicach r. 1880 i tego samego roku wstąpił do seminaryum duchownego w Krakowie, a w 1884 r. przyjął święcenia kapłańskie i otrzymał posadę wikaryusza w Mogile, gdzie spełniając obowiązki pasterskie, równocześnie gotował się do rygorozów. Pierwsze z dogmatyki złożył w Krakowie, tuż po ukończeniu kursów teologicznych, dwa następne również na uniwersytecie Jagiellońskim zdał w ciągu roku, czwarte, ze studyum biblijnego, w Wiedniu, po rocznym pobycie w wyższym zakładzie naukowym tak zwanym „Frintaneum“. Tam otrzymał też biret doktorski (1886). Następnie dla uzupełnienia nauk udał się do Rzymu na lat dwa i do instytutu katolickiego (Institut catholique) do Paryża.

W Rzymie powziął zamiar zużytkowania w dogmatyce napisów i obrazów katabumbowych, jako cenne pomniki tradycyi katolickiej. Plan pracy szczegółowy przedłożył bawiącemu w Albano słynnemu de Rossi, który polubił młodego adepta archeologii i tak mu dochował przyjaźni, że jeszcze do Galicyi przysyłał mu arkuszami wprost z drukarni ostatnie swoje dzieło p. t. „Chrześcijańskie napisy grobowe z pierwszych siedmiu wieków“.

Po powrocie do kraju ks. Bilczewski był w r. 1888 wikaryuszem w Kętach, a po roku przeniesiony do Krakowa łączył zajęcie wikaryusza przy kościele św. Piotra z udzielaniem religii w gimn. św. Anny. Na uniwersytecie Jagiellońskim habilitował się w r. 1890 na docenta dogmatyki ogólnej. W r. 1891 został zamianowany nadzwyczajnym, w r. 1893 zwyczajnym profesorem lwowskiej wszechnicy, a w r. 1897 obrano go dziekanem wydziału teologicznego, w r. bieżącym zaś rektorem uniwersytetu. W r. 1898 został referentem lwowskiego konsystorza ob. łać. a na przedstawienie ordynaryatu członkiem krajowej rady szkolnej.

Obok tych dowodów zaufania kolegów i władz, najwyższa nasza instytucya naukowa krakowska akademia umiejętności na podstawie szesnastu prac jego ogłoszonych drukiem, wybrała go 17 maja 1900 członkiem korespondentem, poprzednio uwieńczywszy nagrodą jego dzieło p. t.: „Eucharystya w świetle najdawniejszych pomników piśmiennych, ikonograficznych i epigraficznych“. Ks. Bilczewski jest członkiem korespondentem rzymskiej akademii archeologicznej. Jego praca habilitacyjna p.t. „Archeologia chrześcijańska wobec historyi kościoła i dogmatu“ przełożona została na język czeski i wydana w Pradze r. 1898.

Ks. Józef Bilczewski jest wiernym synem ludu, gorącym Polakiem, pobożnym kapłanem, nuczonym o szerokim zakroju, mężem w rozkwicie sił, a niestrudzonym.

* * *

Ks. Jędrzej Aleksander hr. Szeptycki, mianowany grecko-katolickim metropolitą we Lwowie jest jednym z najmłodszych arcybiskupów na świecie, liczy bowiem 35 lat. Nowy arcybiskup jest z wielu względów niezwykłą postacią. Dwanaście lat temu był dzielnym oficerem szóstego pułku dragonów austryackich, a później zdobył trzy doktoraty: filozofii, prawa i teologii Ks. Jędrzej Szeptycki nazywał się dawniej Romanem i pochodzi ze starożytnego rodu, któryby nazwać można rodem biskupów, wydał bowiem dwóch metropolitów halickich: Atanazego i Leona i czterech biskupów: dwóch łacińskich i dwóch unickich.

Sam arcybiskup dzisiejszy urodził się dnia 29 lipca 1865 r. w Przyłbicach koło Przemyśla jako syn żyjącego dotąd posła sejmowego Jana hr. Szeptyckiego i Zofii Fredrówny, córki nieśmiertelnego autora „Zemsty“. Po pomyślnem ukończeniu nauk w gimnazyum św. Anny w Krakowie i studyów na wszechnicy Jagiellońskiej, uwieńczonych doktoratami prawa i filozofii, postanowił zamienić pandekty i szablę oficera rezerwowego na habit mnicha i 28 kwietnia 1888 r. wstąpił do Bazylianów, a w cztery lata potem złożył śluby zakonne w monasterze krystynopolskim i wyświęcony został na księdza w katedrze przemyskiej.

Uzyskawszy niebawem doktorat teologii, młody, 27-letni ksiądz szybko posuwał się ku górze w hierarchii kościelnej. Był po kolei przełożonym nowicyatu bazyliańskiego w Dobromilu, rektorem misyj bazyljańskich we wschodniej Galicyi, superiorem lwowskiego klasztoru, profesorem teologii i filozofi na wyższych studyach zakonnych, nakoniec od 2 lutego 1899 r. biskupem stanisławowskim i obecnie — metropolitą lwowskim.

KRONIKA.

Lwów, dnia 19 Listopada.

Namiestnik br. Piniński ma się już tak dalece dobrze, że wczoraj zaczął na kilka godzin dziennie wstawać. Prawdopodobnie za tydzień będzie mógł urzędować w biurze.

Wiadomości dyecezyalne. Archidyecezya lwowska obrz. łać.: Administratorem w Płotyczy zamianowany ks. Jan Czyrek b. adm. w Kamionce Strumiłowej. Konkurs na opróżnione probostwo w Płotyczy ogłoszono do końca grudnia br.

Dyecezya przemyska: Przeniesieni: ks. Jan Cetnarowicz z Leżajska do Ołpin, ks. Marcin Nikodem z Ołpin do Leżajska, ks. Teofil Garbacki z Bukowska do Dobromila, ks. Antoni Miętus pozostaje nadal na posadzie wikarego w Tyczynie.

Dyecezya tarnowska: Prezentę na probostwo w Chorzelowie otrzymał ks. Stanisław Grochowski, dotychczasowy proboszcz w Przyszowej. Instytuował się na probostwo w Skrzydlnej ks. Antoni Gawroński, administrator tamtejszej parafii.

Żałobna rocznica na dworze. Z Wiednia 19 bm. telegrafowano nam: Jako w dzień śmierci śp. cesarzowej Elżbiety odprawiono dziś we wszystkich kościołach modły żałobne.

Żałobne nabożeństwa, poświęcone pamięci cesarzowej Elżbiety odprawiono też we wszysktich kościołach i cerkwiach lwowskich.

Wiadomości z dworu. Z Wiednia 19 b. m telegrafowano nam: *Fremdenblatt* donosi z Wallsee, że arcyksiężna Marya Walery dziś rano powiła córeczkę.

Ks. arcybiskup Bilczewski wyjechał już z Wiednia z powrotem do Lwowa.

Ks. metropolita Szeptycki powrócił już z Wiednia do Stanisławowa, a podobno wrychle wyjechać zamierza w góry na odpoczynek. Tam też zajmie się, jak mówią, ułożeniem swego listu pasterskiego, który wyda do wiernych, swojej archidyecezyi po objęciu w niej rządow.

Ślub panny Zofii Kucharskiej, córki p. Karola Kucharskiego, sekretarza wydziału krajowego i znanego publicysty, z p. Andrzejem Kornellą, inżynierem odbył się w sobotę wieczorem w kościele P. Maryi Magdaleny. Młodej parze udzielił błogosławieństwa wśród szczelnie zapełniających świątynię wiernych, ks. proboszcz Stopczyński w asystencyi ks. kan. Mardorosiewicza. *Veni creator* odśpiewała na chórze Lutnia.

Po uroczystości kościelnej, w którą wchodziło i krótkie a rzewne przemówienie ks. kan. Stopczyńskiego, rodzice panny młodej podejmowali serdecznie w swym domu orszak weselny, składający się z 40 osób. W czasie sutej wieczerzy pierwszy toast na cześć państwa młodych wzniósł prezes towarzystwa dziennikarzy polskich p. Liberat Zajączkowski, dając mu za podkład tło polityczne: znaczenie dla społeczeństwa naszego polskiej rodziny. Następnie przemawiał p. Mieczysław Schmitt, jako jeden z najdawniejszych przyjaciół rodziców panny młodej, wznosząc kielich na pomyślność pp. Kucharskich. Podobny toast wychylił brat pana młodego, również inżynier kraj. biura melioracyjnego, poczem adw. p. Daisenberg pił na cześć duchowieństwa w ręce ks. kan. Mardorosiewicza.

Po wniesieniu drzez tegoż pięknego toastu „kochajmy się“ i odpowiedzi p. Kucharskiego, posypał się cały szereg dorywczych zgrabnych i wesołych przemówień, skierowanych bądź to ku parze młodej, jej rodzicom lub obecnym gościom Odczytaniem przeszło 200 telegramów, które z całego kraju od najwybitniejszych osobistości nadeszły do rodziców panny młodej i do pana młodego, zakończyła się uczta weselna, poczem do rana jeszcze zabawiano się tańcami i ożywioną pogawędką, która jakkolwiek miała przedewszystkiem zakres towarzyski, to jednak nie brakło jej i znaczenia ogólniejszego, poważnego

Dopiero po godzinie czwartej rano gościnne salony p. Kucharskich zaczęły się opróżniać a uczystnicy tej weselnej uroczystości składali ponownie serdeczne życzenia zarówno nowożeńcom, jak i rodzicom wielce nadobnej panny młodej.

Ślub panny Heleny Gawrońskiej z p. Władysławem Jankowskim, właścicielem dóbr Rosochowaćca w Tarnopolskiem odbędzie się dnia 29 bm. w Kijowie.

Z banku dla handlu i przemysłu. Dyrektor lwowskiej filii banku dla handlu i przemysłu p. Grabski zgłosił swoją rezygnacyę na ręce rady nadzorczej i ustępuje z dniem 1 grudnia br. Na jego miejsce ma być powołany p. Ostrowski z Poznania.

P. Grabski motywuje swoją rezygnacyę tem, że z powodu śmierci ojca musi wracać do Torunia, aby objąć zarząd majątku i kierownictwo banku bałtyckiego.

Tyfus we Lwowie. W ostatnich dwóch dniach notowano we Lwowie tylko po jednym wypadku tyfusu codziennie, a w ciągu ostatniego tygodnia umarło troje osób.

Na ul. Czarnieckiego 24 zachorował syn radcy namiestnictwa p. Korzeniowskiego.

Zbrodnia. We Lwowie na placu Gołuchowskich wieczorem w niedzielę nieschwytany dotąd i nieznany złoczyńca nożem przebił artylerzystę Jana Maruszczaka, przechodzącego spokojnie z narzeczoną i znajomym swoim w cywilnem ubraniu.

Morderca zastąpił w ciemności drogę Maruszczakowi i wbił mu w milczeniu nóż w piersi prawie w samo serce. Maruszczak twierdzi, że nie zna weale mordercy.

Rany opatrzyło Maruszczakowi pogotowie stacyi ratunkowej i odwiozło go do szpitala wojskowego.

Samobójstwo. Z Krakowa 19 b. m. telegrafowano nam: Dziś o 6 rano na tut. dworcu kolejowym, rezerwista wojskowy, Sikora, podciął sobie w zamiarze samobójczym tętnice na obu rękach. Broczącego krwią odwieziono do szpitala wojskowego.

Wybory delegatów. W dalszym ciągu donoszą nam o następującym rezultacie wyborów delegatów na najbliższe walne zgromadzenie gal. Tow. kred. ziemskiego w okręu rzeszowskim delegatem wybrany został Stanisław Jędrzejowicz, a zastępcą p. Stanisław Dydyński; w sanockim pp. Włodzimierz Truskolaski i Władysław Wiktor, w tłumackim p. Antoni Abgarowicz delegatem a zastępcą p. Jan Jakubowicz; w zbarawskim p. Mieczysław Konopacki, a zastępcą dr. Tadeusz Niementowski; w starosamborskim p. Stanisław Agopsowicz delegatem, a p. Błażej Rudnicki zastępcą: w samborskim p. Ludwik Balicki delegatem, a p. Stanisław Tworkowski zastępcą; w złoczowskim p. Kazimierz Obertyński delegatem, a zastępcą Oskar Schnell; w kamioneckim p. Stanisław Łodyński delegatem, a p. Roman Ujejski zastępcą; w kołomyjskim p Stanisław Jasiński delegatem a zastępcą Roman kniaź Puzyna; w kałuskim p. Stanisław Komornicki delegatem, a p. Skarzyński zastępcą; w krośnieńskim p. A. Gorayski delegatem, a p. A. Stojowski zastępcą; w mieleckim p. Mieczysław Artwiński delegatem, a p. Władysław Trzecieski zastępcą.

Wybrani zostali w okręgu Żółkiew pp. Stanisław Łączyński i zastępca Stefan Dunin Kozicki; Tarnopol pp. Zygmunt Mochnacki i Ryszard Janicki; Skałat pp. Jan Vivien i Bronisław Rozwadowski; Sokal pp. Feliks Obertyński i Wincenty Kraiński; Bohorodczany pp. Henryk Potworowski i Józef Szeliński; Czortków dr. Stanisław Rudrof i Franciszek Mysłowski; Husiatyn dr. Kornel Paygert i Gustaw Strawiński; Lisko pp. Teofil Żurowski i Stefan Ziętarski detegatami, a pp. Wiktor Żurowski i Antoni Juściński zastępcami: Przemyśl Dr. Włodzimierz Kozłowski i W. Younga, Rawa ruska pp. S. Białoskórski i Józef Skolimowski, Rohatyn pp. Klemens Dzieduszycki i Franciszek Biesiadecki; Podhajce pp. Fortunat Skarzyński i Edward Hohendorf, Przemyślany pp. Stanisław Wybranowski i Zdzisław Younga, Jaworów pp. Stanisław br. Hagen i Henryk Karczewski.

Z Bukowiny zostali wybrani pp.: Grzegorz Bohdanowicz; jego zastępcą Kazimierz Bohdanowicz; Krzysztof Abrahamowlcz, jego zastępca hr. Jabłonowski; Gustaw Marin, jego zastępca Jerzy bar, Kapri.

Z Krakowa 19 b. m. telegrafowano nam: Krakowskle towarzystwo właścicieli realności postanowiło wdrożyć akcyę, ażeby ustawa wodociągowa zapewniała wynagrodzenie za szkody wyrządzone właścicielom domów przez ewentualne pęknięcie rur wodociągowych. Prócz tego towarzystwo zaprotestowało przeciw zamierzonej budowie fabryki oleju przy ul. Biskupiej z powodu, że fabryka ta zanieczyszczałaby powietrze.

Kontrkandydaci Daszyńskiego w V kuryi krakowskiej prof. Krotoski i włościanin Ptak postanowili odbyć po wsiach 5 zgromadzeń przedwyborczych, na których zebrani mają głosować nad obu kandydatami. Ten, za którym oświadcza się przynajmniej 3 zgromadzenia, będzie uważany jako kontrkandydat kompromisowy Daszyńskiego, drugi zaś zrzeknie się kandydatury.

Wczoraj popołudniu odbyło się w ujeżdżalni pod Kapucynami zgromadzenie zwołane przez Daszyńskiego, który zaprosił na nie plakatami swoich kontrkandodatów Krotoskiego i Ptaka. Prof Krotoski odpowiedział również plakatami, że wobec zbyt wielkiej i dobrze znanej różnicy przekonań nie sądzi on, ażeby takie spotkanie było pożyteczne, a także i z tego powodu nie przyjdzie na zgromadzenie, ażeby nie dać socyalistom powodu do nowych gwałtów. Zgromadzenie owo oświadczyło się oczywiście za kandydaturą Daszyńskiego.

Na trzecią aptekę w Jarosławiu rozpisało namiestnictwo konkurs do 10 grudnia br.

Tyfus panuje także w Maryampolu.

W gorączce. Z Maryampola donoszą, że tamtejszy mieszkaniec nazwiskiem Zając, w gorączce tyfusowej, na którą zapadł, chwycił siekierę i poranił nią ciężko głowę własnej żony.

Drzewo na opał postanowiła rada miejska tarnopolska sprzedawać ubogim tarnopolanom po tej cenie, po której je sama będzie nabywała przez zimę.

Nowa kaplica łac. Na granicy w Dorofijówce pod Skałatem wybudował nadzwyczaj czynny ks. Lachowicz z Medyna kaplicę rz. kat. Skromnymi własnymi środkami i z pomocą zacnych parafian wzniósł ten przybytek chwały Bożej w trzech tygodniach Dnia 11 bm. poświęcił nową kaplicę ks. proboszcz Cisło z Tok. Kaplica jest po części ustrojona, bo Polacy z Dorofijówki są ofiarni, więc znieśli co tylko mogli. Lud polski uradowany spieszy do kapliczki, mieszczącej około 300 ludzi i modli się gorąco o laski dla siebie i swego księdza.

Uroczystość izby handlowej. Z Pragi 19 bm. telegrafują nam: Tutejsza izba handlowa obchodziła podwójną uroczysjość: 50 rocznicy istnienia, tudzież otwarcia założonego przez nią muzeum przemysłu artystycznego. W uroczystości wzięli udział: namiestnik, marszałek krajowy, książę arcybiskup praski i liczni inni gośc.e. Prezydent izby Wohanka wspominał o zasługach izby i rzekł, że usiłowania jej sprawowania swej działalności sprawiedliwie i bez względu na narodowość i wyznania były uwieńczone jak najpiękniejszym skutkiem.

Skończył trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza, dobrotliwego orędownika handlu, przemysłu i rzemiosł. Zgromadzenie okrzyk ten entuzyastycznie powtórzyło.

Namiestnik Coudenhove winszował izbie imieniem rządu, podnosząc, iż izbie udało się działać w zgodzie i pokoju ku ogólnemu dobru, co obudza nadzieję, że obie narodowości, kraj zamieszknące, będą mogły z pominięciem dążności politycznych pracować zgodnie na polu ekonomicznem ku ogólnemu dobru kraju huczne oklaski). Następnie odbyło się otwarcie muzemu przemysłu artystycznego.

Spółka akcyjna oszczędnościowa i zaliczkowa w Nagykikinda popadła — jak nam telegrafują z Budapesztu 19 bm. — w kłopoty finansowe; próbowała ona ugodzić się pozasądownie z wierzycielami wkładek i bankructwo prawie nieuniknione. W szeregu dłużników znajdują się prawie wszyscy członkowie dyrekcyi.

Antysemityzm. Z Paryża 19 bm. telegrafują nam: Z powodu zatargu na polowaniu urządzonem przez braci Lebeaudy w Fontaineblau odbył się pojedynek na szpady między kapitanem Coblentzem a p. Lusarche d'Asay, szwagrem Lebeaudych. Coblentz jest ranny.

Jubileusz Sienkiewicza w Petersburgu. Przygotowania się Warszawy do uczczenia 25-lecia działalności literackiej Sienkiewicza znalazły echo i pośród Polaków zamieszkałych w Petersburgu. Inicyatywę do obchodu jubileuszu podała petersburska polska „Lutnia“ na posiedzeniu jej zarządu, które się odbyło w niedzielę dnia 4 listopada, postanowiono urządzić wieczór Sienkiewiczowski w dniu 10 (23) grudnia t, j. na drugi dzien po obchodzie jubileuszu w Warszawie. Wieczór składać się będzie z części dramatycznej, muzycznej i żywych obrazów. Pierwszą wypełni komedya jubilata „Czyja wina?“ Część muzyczna zaś będzie się składała z kantaty jubileuszowej Maszyńskiego: Żywymi obrazami zajmie się mieszkający w Petersburgu artysta-malarz p. Borawski. Będzie ich sześć. Trzy z nich, do których motywy będą wzięte z utworów Sienkiewicza, będą poprzedzone czytaniem tych ustępów, z których będą wzięte. Motywy do dwóch będą wzięte z „Quo vadis?“ a mianowicie jeden będzie przedstawiał Eunice, całującą posąg Petroniusza, a drugi Ligię rysującą na piasku Vinicyuszowi rybę, trzeci zaś będzie przedstawiał Zagłobę, bawiącego się z dziećmi Skrzetuskich. Trzy następne żywe obrazy będą przedstawiały rozwój talentu Sienkiewicza: pierwszy — początek twórczości, drugi — sławę, a trzeci — wielką i obiecującą przyszłość twórczości Sienkiewicza.

Eksplozya górnicza. Z Bruexu 19 bm telegrafowano nam: Z rannych podczas wybuchu w szybie „Pluton“ zmarł dziś jeszcze jeden robotnik.

Aresztowania w Warszawie. Z Krakowa 19 bm. telegrafowano nam: Wczoraj rozeszły się tu pogłoski o nowych aresztowaniach w Warszawie, a mianowicie opowiadano, jakoby miał być aresztowany znakomity powieściopisarz Sieroszewski, który—jak wiadomo - już raz przebywał na Syberyi.

Jeden z dzisiejszych dzienników podaje wiadomość, potwierdzającą pogłoski o aresztowaniu Sieroszewskiego, a równocześnie przynosi wiadomość z własnych źródeł, jakoby miała odbyć się rewizya u innego powieściopisarza warszawskiego Żeromskiego.

Smierć na szubienicy. Z Rovereda 19 bm telegrafowano nam: W podwórzu tutejszego więzienia powieszono dziś rano Floryana Grossrubatsshera, mordercę prof. Altona i jego kuzynki.

Ród Bonapartów. W Rzymie umarła w 71 roku życia, najstarsza siostra kardynała Łucyana Bonapartego, w którym w roku 1870 domyślano się następcy Piusa IX. Księżniczka Julia była poślubioną hr. di Rochtagiovine. Wykwitły przed stu laty ród Bonapartych jest już na wygaśnięciu, w gałęzi cesarskiej zarówno, jak i książęcej. W Ameryce żyją wprawdzie Bonapartowie, lecz ani Napoleon I, ani Napolen III nie przyznawali się do pokrewieństwa z nimi.

Afera Lusarcha d'Asay. Znany milioner francuski Lebaudy utrzymuje w swoich dobrach pod Fontainebleau hodowlę jeleni. Na polowanie zaprasza gremialnie oficerów z ujeżdżalni w Fontaineblau. Na ostatniem polowaniu był też obecnym rotmistrz Coblentz, żyd. Całe towarzystwo przybyłe na polowanie unikało go widocznie, on jednakże zdawał się tego nie widzieć i łączył się z myśliwymi. Wtedy łowczy zatrąbić kazał na znak zwołania obecnych. Wówczas szwagier Lebaudego Lusarche d'Asay podjechał ku Coblentzowi i objaśnił go, iż polowanie przerwane zostało z powodu jego obecności. Stąd pojedynek, o którym doniosły telegramy.

Platoniczność sympatyj francuskich dla Transvaalu najlepiej ujawnił los ochotników. Było to tak. Śp. pułkownik de Villebois-Mareuil w porozumieniu się z wybitniejszymi nacyonalistami urządził wyprawę do Afryki Południowej wyprawę, którą przypłacił zgonem bohaterskim. Zebrano drogą składek trochę pieniędzy na tę krucyatę, znacznie mniej, niż było potrzeba, lecz teraz, po zwycięztwach, odniesionych przez armię gen. Robertsa, większość owych ochotników znalazła się na wyspie św. Heleny w niewoli u Anglików. Pojmanym sprzykrzyło się już oglądać pamiątki po Napoleonie I; zwycięzcy radziby się ich pozbyć, ale jeńcy nie mają za co wrócić do ojczyzny. „Liga ojczyzny francuskiej“ która ich wyprawiła, musi koncentrować wszystkie siły na urządzenie demonstracyj na cześć prezydenta Krügera. Anglicy tedy przygodnych swych wrogów chyba własnym kosztem odstawią do kraju ojczystego.

Usuwanie plam z atramentu. Chcąc usunąć z papieru plamy, powstałe z atramentu, należy zmoczyć dane miejsce wodą chlorową, a następnie przemyć słabym roztworem kwasu solnego, aby nie pozostało żółtych plam, po przemyciu papieru czystą wodą, można go wysuszyć, kładąc między dwa kawałki bibuły. Na druk woda chlorowa nie działa, można zatem usuwać powyższym sposobem plamy z książek, nie niszcząc tekstu.

Z Koła literacko-artystycznego. Walne zgromadzenie członków Koła literacko-artystycznego odbędzie się w dniu 6 grudnia. Na porządku dziennym: wybory całego zarządu.

Z powodu żałoby po śp. Stanisławie Schnür-Pepłowskim, długoletnim sekretarzu Koła, wydział zaniechał urządzenia tradycyjnego wieczoru z tańcami w dniu św. Katarzyny; pierwsze zebranie towarzyskie, połączone z zabawą dla dzieci, odbędzie się w salonach Koła w wigilię św. Mikołaja.

Na posadę nauczyciela matematyki i fizyki o płacy 2800 k. z dodatkiem 600 k., 5 kwinkweniami pierwsze dwa po 400 k., dalsze 3 po 600 k. ogłasza szkoła przemysłowa państwowa lwowska konkurs.

„Ognisko“ polskie akademickie stowarzyszenie wiedeńskie na walnem zgromadzeniu swoich członków wybrało sobie następujący zarząd: prezes Wacław Biliński, wiceprezes Gustaw Mauthner, do wydziału weszli: Konrad Wolfram, Bronisław Tylka, Maryan Kwieciński, Deschamps Emil. Doboszyński Gustaw, Węgleński Stefan, Czerny-Szwarcenberg Michał Schnitzel Alfred, Koziołkowski Stanisław, Ebenberger Adam, do komisyi rewizyjnej weszli: Suchecki Edward, Notz Juliusz i Kearney Stanisław.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Wtorek 20 listopada: Czytelnia dla kobiet (Batorego 11) godz. 7. Dr. E. Merczyński: Hygiena dziecka (wstęp wyłącznie dla kobiet). — Szkoła realna (Kamienna 3) godz. 7. Prof. dr. Nusbaum: Wstęp do anatomii porównawczej.

Czytelnia katolicka lwowska pozyskała dra J. Flacha na prelegenta środowej pogadanki. Tematem odczytu jego w dniu 21 b. m. będzie postać niemieckiego „Hugona von Hofmannsthal“.

Związek towarzystw dobroczynnych lwowskich uzyskał ze sprzedaży krzyżów na cmentarzach lwowskich w dniach 1 i 2 listopada b. r. 4456 koron

W towarzystwie prawniczem lwowskiem 20 bm. o godzinie 6½ wieczorem będzie pogadanka o wykładzie dr. Jana Rozwadowskiego „O parcelacyi gruntów w Prusiech“.

Polskie towarzystwo przyrodników im. Kopernika będzie miało posiedzenie swoje 20 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali instytutu chemicznego uniwersytetu (ulica Długosza) prof. dr. Romer będzie mówił na temat: Praktyczne stosowania klimatologii rolnej.

Kółko literackie lwowskiej czytelni akademickiej będzie miało posiedzenie we wtorek 20 bm. Na porządku dziennym odczyt akad. Władysława Pikora pt. Z Sonaty b-moll marche funebre Chopina i tłómaczenie Ujejskiego. Początek o godz. pół do 8 wieczorem.

Medal Mickiewicza. Z powodu sukcesów obecnych Sienkiewicza we Francyi pisma francuskie przypominają Mickiewicza, a mianowicie medal, wybity w roku 1845 na cześć profesorów *College de France*: Mickiewicza, Micheleta i Quineta, z napisem: *Ut omnes unum sint.* W dziale historycznym sztuki francuskiej na wystawie znajdował się jeden egzemplarz tego dzieła rzeźbiarza Borrela, ten, który był własnością Micheleta.

Kalendarz.

We wtorek 20 listopada Feliksa de Wal — Jeroma.

Wschód słońca 20 listopada o godz. 7 m. 22, zachód o godz. 4 m. 10.

We środę 21 listopada Ofiarowanie N. M. P. — Sobor św. Mychała.

Wschód słońca 21 listopada o godz. 7 min. 24, zachód o godz. 4 min. 10.

Sztuki piękne.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

We wtorek II raz „Rigoletto“ opera w 3 aktach 4 odsłonach Verdiego. Drugi gościnny występ Wiktora Grąbczewskiego, artysty opery warszawskiej.

We środę „Nasi najserdeczniejsi“ komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardon.

Koncerty symfoniczne. Dyrektor teatru miejskiego p. Pawlikowski zamierza urządzić z początkiem przyszłego roku szereg koncertów symfonicznych i zaprosił kompozytorów polskich do nadesłania swych utworów.

* **Opera.** onegdajsze przedstawienie „Rigoletta“ zapełniło teatr szczelnie. Przedstawienie wypadło bardzo dobrze. Dokładniejsze sprawozdanie zamieścimy po drugiem przedstawieniu.

+ **W teatrze krakowskim** wznowiono w dniu 15 bm. „Zaczarowane koło“ Rydla w częściowo zmienionej obsadzie, która nie wypadła ze szkodą dla utworu. W szczególności znakomicie wywiązał się w roli drwala utalentowany aktor p. Mielewski, który miał najcięższe zadanie, jeśli się zważy, iż musiał walczyć ze wspomnieniami doskonałej postaci p. Solskiego. Pomimo tego jednak tak pod względem charakterystycznego pojęcia jak mimiki p. Mielewskiemu przybyła bardzo piękna rola do obfitego repertuaru. Wojewodziankę z wdziękiem i poezyą oddała urodziwa p. Ordonówna. Maciusia przedstawił z talentem p. Popławski, który misterną sztuką aktorską wydobył na jaw momenty tej postaci, grą swych poprzedników może nadto monotonnie podanej. Dziad leśny w interpretacyi p. Zawadzkiego wyszedł wypukło, doskonałym w całem słowa znaczeniu organistą był p. Zelwerowicz, postępujący z każdą rolą naprzód w niepodzielnych już sympatyach publiczności a Borutę odegrał p. Jednowski. Rolę Jaśka po świetnym Romanie odegrał bardzo dobrze p. Zawierski dorabiający się stale zdolnościami i pracą uznania. Siemaszkowę za scenę obłąkania oddaną wspaniale wywoływano dwukrotnie przy otwartej scenie, znakomicie jak zawsze odegrali swe role p. Kotarbiński (wojewoda) i Przybyłowiec (Kusy). Całość pod każdym względem była składną. w szczególności podnieść należy odegranie prześlicznej przygrywki Szopskiego pod kierunkiem kapelmistrza Konopaska. (—)

Sprawy austryackie.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń 19 listopada.

Hr. Rudolf Czernin wydał broszurę polityczną p. t. „Spór narodowościowy i językowy w Austryi“, w której stwierdza przedewszystkiem, że wpływ czasu i życie praktyczne dawno już usunęły przeciwieństwa między Niemcami a Czechami a tylko doktryneryzm przyznaje idei narodowościowej przesadne znaczenie. Wszelkie prawo państwowe narodowo-separatystyczne zawiera w sobie zarodek rozbicia Austryi i powinno być przez wszystkich patryotów bez litości zwalczane.

Źle zrozumiane hasło równouprawnienia w niebezpieczny sposób rozdrażnia masy, albowiem matematycznie równe prawa językowe nie dadzą się przeprowadzić w Austryi i byłyby zbrodnią przeciw istnieniu monarchii. Czesi w Chebie nie mogą żądać innego traktowania pod względem językowym jak np. w Linzu lub nawet w Wiedniu, gdzie żyje procentowo więcej Czechów niż w Chebie.

Autor wzywa szlachtę konserwatywną Czech, ażeby się ze względów wyższych zrzekła czeskiego prawa państwowego i połączyła z szlachtą liberalną. Jako sposób wyjścia z obecnych zamieszek zaleca hr. Czernin czasowe zniesienie konstytucyi.

Brixen 19 listopada.

Książę biskup brixeński Simon zamieścił w *Brixener Chronik* wyjaśnienie swego udziału w znanym kompromisie wyborczym w Tyrolu. Oświadcza on, że bynajmniej nie chciał kompromisowi temu nadawać sankcyi biskupiej, a wyraził tylko radość, że przyszło do zgody. Pokazało się jednak, że trudności są zbyt wielkie. W końcu powiada biskup, że osobiście zawsze oświadczał się za ponownym wyborem barona Dipaulego.

Wybory w Austryi.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Praga 19 listopada.

Wczorajsze zgromadzenie mężów zaufania stronnictwa niemiecko postępowego Czech uchwaliło jednogłośnie przedłożoną mu odezwę wyborczą oraz przyjęło szereg kandydatur, między innymi członka wydziału krajowego Verunsky'ego dla okręgu miejskiego Trutnowa. Pergelt omawiał sytuacyę polityczną i podniósł, że głównymi żądaniami Niemców są zaprowadzenie niemieckiego języka państwowego i rozgraniczenie narodowe we wszystkich dziedzinach.

Praga d. 19 listopada.

Odezwa wyborcza niemieckiego stronnictwa postępowego dla Czech wskazuje na smutne stosunki wewnętrznej polityki w Austryi i na smutny stan ekonomiczny, który jest konsekwencyą pierwszych stosunków. Odpowiedzialność za to spada na wszystkie te rządy które prowadziły tak nieszczęsną politykę przeciw Niemcom. Naród niemiecki jak dotychczas tak i w przyszłości wystąpi energicznie przeciwko próbom urządzenia samoistnego państwa czeskiego i rozkawałkowaniu państwa.

Niemieckie stronnictwo postępowe jest przekonane, że ustanowienie niemieckiego języka jako państwowego i narodowościowe rozgraniczenie byłoby stosownym środkiem dla przywrócenia normalnych stosunków. Tylko takiemu rządowi udzieli stronnictwo poparcia. który we wszystkich kierunkach życia państwowego i narodowościowego będzie popierał interesa niemieckie.

Na wczorajszem zgromadzeniu uchwalono listę kandydatów partyi niemiecko-postępowej kuryi powszechnej.

Sejm węgierski.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Budapeszt 17 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego prezydent ministrów Szell przedłożył reskrypt monarszy zamykający 4 sesyę parlamentu i zarządzający otwarcie 5 sesyi w dniu 20 b. m. Reskrypt ten przyjęto do wiadomości i po zatwierdzeniu protokołu posiedzenie zamknięto.

Budapeszt 17 listopada.

Na dzisiejszem swem posiedzeniu izby magnatów sejmu węgierskiego projekt ustawy o deklaracyi arcyksięcia Franciszka Ferdynanda przekazała swojej komisyi prawno państwowej i po odczytaniu reskryptu cesarskiego o zamknięciu 4 sesyi parlamentu posiedzenie zostało zamknięte.

Telegramy i telefonematy.

Palermo 19 listopada.

Palizzola został postawiony przed sąd przysięgłych z powodu, że był sprawcą intelektualnym zamordowania Notarbartola.

Neapol 19 listopada.

Angielski minister kolonii Chamberlain wyjechał stąd do Rzymu.

Kolonia 19 listopada.

Według „Köln. Ztg.“ stan choroby cara budzi pewne obawy.

Kopenhaga 19 listopada.

Następca tronu rosyjski wczoraj przedpołudniem wyjechał, udając się przez Berlin do Petersburga. Towarzyszy mu pułkownik Daszkow i prof. Frolowsky.

Paryż 19 listpada.

„Courrier de soir“ zaprzecza pogłoskom, jakoby pomiędzy członkami gabinetu Waldeck-Rousseau powstała różnica zdań.

„Figaro“ donosi, że syn szefa gabinetu w ministerstwie kolonij, Decrais zdecydowanym jest rozprawić się energicznie z oszczercami. (Zarzucono mu bowiem — w dziennikach — jakoby handlował orderami.)

„Voltaire“ dowiaduje się, że cała ta „afera orderowa“ skończy się przed ławą sędziów przysięgłych

„Petite Republique“ twierdzi, że afera ta miała na celu skompromitować politycznie Decrais'a ojca.

Paryż 19 listopada.

Rząd rozdał deputowanym spis własności ziemskich, należących do kongregacyi zakonnych we Francyi. Wynika z niego, że kongregacye te posiadają nieruchomości w łącznej sumie miliarda franków.

Madryt 19 listopada.

W jednej z miejscowości Katalonii odkryto skład broni

Berlin 19 listopada.

Biuro Wolfa donosi, że okręty „Fryderyk II“. i „Wilhelm II“ wpłynęły wczoraj do portu w Kilonii, celem naprawienia uszkodzeń, jakich w drodze doznały.

Madryt 19 listopada.

Dziennik „Globe“ donosi, że ślub księżniczki Asturyi z synem hr. Caserta zostanie w styczniu zanotyfikowany Kortezom.

Marsylia 19 listopada.

Wczoraj wieczorem przybył tu poseł republik połud.-afrykańskich dr. Leyds.

Tulon 19 listopada.

We wczorajszym wyborze uzupełniającym do izby deputowanych oddano ogółem 12 700 głosów; z tego przypada 8830 głosów na różnych kandydatów socyalistycznych, kolektywistycznych, antidreyfusowskich, republikańskich i progresistów, a 3800 na prezesa paryskiej rady municypalnej Grebauvala; potrzebnym jest wybór ścisły.

Zamach na cesarza Wilhelma.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń 19 listopada.

Wiele osobistości ciągle jeszcze składa swe karty wizytowe w tutejszej ambadzie niemieckiej z okazyi zamachu. W imieniu arcyks Franciszka Ferdynanda złożył gratulacye ochmistrz dworu arcyksięcia i jego adjutant hr. Nostitz.

Car chory.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Liwadya 17 listopada.

Wydany dziś o godz. 11 przed południem biuletyn o stanie zdrowia cara opiewa: Jego cesarska mość spędził dzień wczorajszy dobrze, w ciągu dnia spał mniej więcej godzinę. Temperatura wynosiła: 38·1 puls 72. W nocy sen był spokojny, dziś rano temperatura wynosiła 38·1 puls 70, przebieg choroby zupełnie normalny.

Liwadya 19 listopada.

Biuletyn z dnia wczorajszego godz. 11 przed południem: Car przepędził dzień wczorajszy dobrze, spał trochę. Stan ogólny i usposobienie były zadowalniające. Wieczorem temperatura wynosiła 38·7, puls 64. W nocy car spał bardzo dobrze, a rano obudził się w dobrem usposobieniu z umysłem zupełnie jasnym. Temperatura rano wynosiła 37·6, puls 68.

W Chinach.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Paryż 17 listopada.

Dziś odbyła się w pałacu Elizejskim rada gabinetowa, na której minister spraw zagranicznych Delcassé podał do wiadomości nadeszłe z Chin depesze, podług których posłowie w Pekinie przesłali swym rządom pewną liczbę artykułów z propozycyą, aby je dołączono do sześciu punktów, przyjętych już za podstawę rokowań pokojowych.

Nowy Jork 17 listopada.

„New Jork Herald“ ogłasza depeszę z Waszyngtonu, podług której rząd amerykański jest zdania, iż edykt chiński z 13 bm. o karach wymierzonych kilku winnym, nie idzie dość daleko. Poseł amerykański Conger otrzymał instrukcyę domagania się, aby generał Tung-fu-siang również został ukarany i aby kary dla innych winowajców zaostrzono.

Berlin 19 października.

Waldersee telegrafuje, że kolumna pułkownika Yorka przybyła 14 listopada do Czatau, na północnym zachodzie od Pekinu przy wielkim murze.

Paryż 19 listopada

„Ajencya Havasa“ donosi z Pekinu 6 bm: Kolumna francuska, która wyruszyła z Pekinu, dotarła do Tunling i obsadziła grobowiec cesarski, po walce z bokserami, których 300 uczyniła niezdolnymi do walki. Francuzi strat nie mieli.

Petersburg 19 listopada

„Nowoje Wremia“ donoszą z Władywostoku, że wbrew doniesieniom przeciwnym wojska rosyjskie nie myślą o wyprawie wojennej do Mongolii i nie wykonują operacyi militarnych w Mandżuryi a ograniczają się ściśle do ochrony obszaru kolei mandżurskich.

Londyn 19 listopada.

„Times“ donosi z Pekinu 15 bm. że, Lihungczang zawiadomił o ucieczce księcia Tuana do Niusiansien. Zagraniczni posłowie obradują obecnie znowu nad kwestyą ukarania chińskich książąt i dygnitarzy; posłowie żądają jednak teraz zamiast kary śmierci, tylko innych najcięższych kar przepisanych ustawami chińskimi; zapominają zdaje się, że książęta tym ustawom nie podlegają.

Z Szangaju donoszą 16 bm., że istnieje zamiar założenia niemieckiego konsulatu w Nanking.

Londyn 19 listopada.

„Daily Mail“ donosi z Pekinu 16 bm. że tego dnia przybył tam ks. Uchtomski.

„Daily Telegraph“ donosi z Szangaju 17 bm. że 3 chińskich generałów na czele 23.000 manewruje wzdłuż granicy prowincyi Czili, aby przeszkodzić ewentualnym dalszym marszom wojsk sprzymierzonych.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 15 listopada. (Tel. *Gaz. Nar.*) Stan banku austro-węgierskiego z d. 15 listopada 1900: banknoty w obiegu 1,454,618.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 36,950.000) — rezerwa kruszcowa: 1,214,369.000 (więcej o 7,312.000)—portfel wekslowy: 415,693 000 (mniej o 36,421.000) — lombard papierów: 61,079.000 (mniej o 6,568.000) — banknoty wolne od podatków: 91,002.000 (więcej o 44,669 000).

— **Na posiedzeniu** komisyi przemysłowej krajowej w niedzielę w gmachu wydziału krajowego pod przewodnictwem dra Wereszczyńskiego byli obecnii pp: Biechoński, Ciuchciński, Ekielski, Franke, Kolischer, Merunowicz, Michalski, Nawratil, Pawlewski, Romanowicz, Rotter, Sołtyński, Szuchiewicz, Stryjeński, Wczelak, Weigel, Zgórski i Żardecki Sekcyi administracyjnej polecono, ażeby dwa zakłady przemysłowe, którym uchwaliła odmówić pożyczki, zbadała jeszcze przez delegatów co do ich stanu technicznego i handlowego. Na podstawie referatu dra Zgórskiego uchwalono udzielić pożyczek: na przemysł garbarski 100.000 koron, na wyrób win owocowych 10.000 kor., na przedsiębiorstwo tkackie 20.000 kor., na fabrykę chemiczną 60.000 kor., na warsztat rzeźbiarsko-snycerski 3.000 kor., na mniejszy zakład tkacki 1.500 kor. P. Sołtyński przedstawił sprawę otwarcia nowej szkoły zawodowej kołodziejsko-kowalskiej w Tłumaczu. Wydział powiatowy tłumacki ofiaruje na szkołę budynek nowy i zupełnie urządzony i roczny zasiłek dla niej 1.000 koron. Resztę pokryje kraj z subwencyą państwa. Szkoła będzie urządzona tak, jak w Grybowie i Grzymałowie. Wniosek ten bez dyskusyi uchwalono.

Na rok 1901 na popieranie przemysłu i rękodzieł zaproponowano następujące wydatki: 1. Szkoły przemysłowe uzupełniające 68.789 kor. 2, Szkoły zawodowe: a) drzewne 46.644 b) gancarskie 9,598, c) skórne 15.916, d) tkackie 33.790, e) powroźnicze 600 f) koronkarskie i hafciarskie 10.030, g) murarskie 600, h) subwencye dla szkół rob. kobiecych 4.640 i) subwencye dla szkół rządowych 19.792, 3. Wydatki ogólne na cele szkolnictwa przemysłowego 72.611 4. Wydatki administracyjne komisyi 9.400, 5. Zasiłki z pożyczki przemysł. 97.000, 6. Szkoły handlowe 34.000.

W porównaniu z rokiem ubiegłym obecna suma jest wyższą o 72.388 koron. Uchwalono polecić sekcyi administracyjnej opracować projekt ubezpieczenia kierowników warsztatów naukowych w tow. urzędników prywatnych tak, aby mieli zapewnioną emeryturę i pensye wdowie i sieroce. Dotychczas stabilizowani są tylko kierownicy większych szkół, mający wyższe wykształcenie techniczne. Kierowników warsztatów naukowych stabilizować nie można, ponieważ i zakłady te nie są ustalone, a niejeden warsztat naukowy po spełnieniu swego zadania w jednem miejscu, może być do inne goprzeniesiony albo zwinięty. Ubezpieczenie ma zastąpić stabilizacyę. P. Merunowicz postawił obszerny wniosek, dążący do wyzyskania na rzecz kraju akcyi popierania przemysłu, prowadzonej przez ministerstwo handlu, do reorganizacyi komisyi krajowej dla spraw przemysłowych do oddania szkół zawodowych przemysłowych radzie szkolnej krajowej itd. itd.

Po dyskusyi odesłano te wnioski do sekcyi administracyjnej.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 19 Listopada 1900.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 424·— do 430·—. Kolei Lwowsko-Czern.-Jaskiej po 200 zł. w. a. 531·— 541 — Banku hipoteczn. po 200 zł. w. a. 630·— do 650.— Akcye garbarni rzeszowskiej po 200 zł. —·— d. 150 zł.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 89·80 do 90·50. 5% z 10% prem, 109·30 do 110·—. 4½% los w 50 latach 98·30 do 99·—. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 98·50 do 99·20. Banku krajowego 4% los. w 5- latach 91·50 do 92 20. Towarz. kredyt. gal. ziem 4% (I. emisya) 91·50 do 92·20. 4% los. w 41 latach 92·20 do 92·90. 4% los. w 56 latach 90·80 do 91·50.

Obligi za 100 zł. Gali. funduszu propinacyjnego 4% 95·50 do 96·20. Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% 100.— d 100·70. Kom. banku kraj. 5% w. a. II. em. 100·50 do 101·20. Pożyczka krajowa 6% w. a. 102·— do —·—. 4½% 98·70 do 99·40. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 91·50 do 92·20 za 100 nom.

Losy. Losy miasta Krakowa 69·50 do 72·50 Losy miasta Stanisławowa 145·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 11·35 do 11·50. Naleondor od 19·20 do 19·50 Półimperyał —·— do —. Rubel rosyjski srebrny 2·54·— do 2·58·—. Rubel rosyjski papierowy 2·54.— do 2.56·— 100 marek niemieckich 117·30 do 118·—.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

Kursa giełdy wiedeńskiej notowane są w cyfrach procentowych.

	10 listop.	17 listop.
Renta papierowa	97·55	98·25
Austryacka renta koron.	98·65	98·40
Renta srebrna	97 30	97 90
Renta złota	114·70	115 35
4 prc. węg. renta złota	114·85	115 20
Węg. renta koronowa	90 35	90·35
Anglobanki	273·—	271 50
Zakład kredytowy	665 25	660 50
Węg. bank kredytowy	655·—	673·—
Bank związkowy	471·50	470 —
Austr. węg. bank	1692·—	1692·—
Unionbanki	545 —	544·—
Austr. zakł. kred. ziemsk.	867·—	873·—
Länderbanki	415·—	410·50
Alpiny	428·25	435·—
Nordbany	6240·—	6225·—
Austr. kol. płn.-zachod.	458·—	462·—
Kolej doliny Łaby	471·—	472·—
Kolej państwowa	662 40	658·—
Kolej południowa	112·—	114·—
Tramwaj wiedeński	—·—	—·—
Marki papierowe	117·70	117·75

Wiedeń d. 19 listopada. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy od godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kredyt. 658·—, węg. zakładu kredyt. 669·—, Anglobanku 270·— Unionbanku 544·— Banku dla krajów koronnyc 410·50, Bankvereinu 470·—, Bodencreditu 868·— Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 655·50, kolei południowej 114·50, tramwaju A. 251·—, B. 246·—, kolei Elbethal 469·—, kolei północnej 6220, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 430·—, Rima Muranya 485·—, pragskiego towarz. żel. 1690, fabryki broni —·—, tureckie tytoniowe 285·—, oblig. węg. indemniz. 90·80, renta majowa 98·10, austr. renta koronowa 98·25, węg. renta koronowa 90·35, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 91·20, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½-procent. listy banku krajow. 98·50, 4-procent listy banku hipotecznego 89.50, 4½-procent. listy banku hipotecznego 98·50, 5-procent. listy banku hipot. 109·50. 4-procent. galic. obligac. propinac. 95·50, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·35, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 88·—, losy tureckie 105·50, marki 117·20, ruble 254·25.

— **Berlin** d. 18 listopada. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·— (podług obliczenia procentowego). Spirytus 45·60, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** d. 18 listopada. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 100·62. Mąka 26·—.

— **Frankfurt** d. 18 listopada. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 207·50, Kolej państwowa —·—, Alpiny —·—, Disconto 180·30, Laura 213·50.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 19 listopada (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*): Pszenica gotowa 14·90 do 15·30, pszenica gotowa nowa 14 80 do 15·10, żyto gotowe 12·80 do 13·10, żyto gotowe na terminy 12·30 do 12·60, owies obroczny gotowy 11 50 do 12·40, owies na terminy 10·80 do 11·80, jęczmień pastewny 11·10 do 11·60, jęczmień brow. 13·20 do 14·40, groch do gotowania 14·60 do 18·20, wyka —·—, do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona galicyjska 132·— do 148·—, biała —·— do —·—, tymotka 37·— do 45·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara —·— do —·—, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 26·60 do 27·20, groch pastewny 12·20 do 13·50.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·25 do 17·75 na terminy 16 75 do 17·—, warranty —·— do —·—.

Wiedeń dnia 19 listopada.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 7·81 do 7 82, żyto na wiosnę 7·62 do 7·63, kukurudza na listopad 0·— do 0·—, na maj-czerw. 5·31 do 8·32, owies na wiosnę 5·89 do 5·90, rzepak na styczeń-luty 0·— do 0·—, sierpień-wrzesień 0·— do 0·—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 0·— do 0·—.

Usposobienie słabe.

Stan powietrza pochmurno, pada deszcz.

Budapeszt dnia 19 listopada.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 7·55 do 7·56, na październik 7·71 do 7·73, żyto na kwiecień 7·19 do 7·20, owies na kwiec. 5·56 do 5 60, kukurudza na maj 5·02 do 5·03.

Oferty na pszenicę liczne.

Chęć kupna słaba.

Usposobienie: słabe.

Stan powietrza: pada deszcz.

— **Wiedeń** dnia 19 listopada. Cukier (spokojnie 25·30 do —·—, Nafta galicyjska 39·35 do 41·35. Spirytus 43·— do —·—.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

	najniższe:	najwyższe
pszenica na wiosnę	7·86	7·96
pszenica na maj-czerwiec	—·—	—·—
pszenica na jesień	—·—	—·—
żyto na wiosnę	7·62	7·70
żyto na maj-czerwiec	—·—	—·—
żyto na jesień	—·—	—·—
owies na wiosnę	5·90	5·94
owies na maj-czerwiec	—·—	—·—
owies na jesień	—·—	—·—
kukurudza na wrześ.-paźdz.	—·—	—·—
kukurudza na maj-czerwiec	5·34	[illegible]
rzepak na wiosnę	—·—	—·—
rzepak na sierp.-wrzesień	—·—	—·—

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

28

Violetta Merian.

Z francuskiego

napisał

Augustyn Filon.

(Ciąg dalszy.)

— A może on właśnie dlatego taki przyjemny, że nie jest zmanierowany na modłę innych.

— Może być, ale pokrzywy i chwasty nie potrzebują zagłuszać różanych krzaków? A jeślibym podniósł te czołgające po ziemi pręty bogato rozgałęzionej glicyn'i, to otrzymałabyś pani miłe ocienione miejsce na ławeczkę i stolik. Ta brzoskwinia np. jest w bardzo dobrem miejscu, wystawiona właśnie na działanie południowego słońca, mogłaby zatem rodzić owoce, ale należałoby poobcinać dzikie gałązki.

Magdalena zaczęła klaskać w ręce.

— Brzoskwinie, będziemy miały brzoskwinie!

— Za trzy miesiące będą je tędy przewozili masami, ile zechcesz możesz wtedy kupić.

— Ale te brzoskwinie będą kupione, nie własne, — powiedział Filip — których kwiat zachwyca oko, a przemiana i postęp daje się obserwować z każdym dniem!... No więc jakże ma być, przyjmie mnie pani za ogrodnika?

— Z pewnością.

W pięciu minutach udało się Filipowi, dzięki skwapliwej usłużności pani Berthelin, zdobycie potrzebnych narzędzi, a po tym przedwstępnym akcie, zabrał się do pracy z zapałem godnym najszczerszego naśladownictwa.

Magdalena pomagała mu gorliwie; podczas roboty planowano zawzięcie rozmaite upiększenia. Altana już im nie wystarczała zamierzali urządzić wspaniały kiosk, a w końcu prawdziwy dom letni. Magdalena prosiła o stawek na złote rybki, skałę i labirynt. Aż w końcu rozśmieli się wszyscy głośno na myśl, gdzieby to wszystko pomieścić w małym ogródku.

— Jak pani dobrze się śmieje — zauważył Filip, patrząc rozjaśnionem okiem na Violettę.

— A czy można się i źle śmiać?

— Bez wątpienia. Można się śmiać fałszywie, co podobnie brzmi jak fałszywy śpiew. Są też pewne rodzaje śmiechu, któryby należało policyjnie wzbronić.. Ach, gdyby można i ludzi stroić jak fortepiany!...

— Ach, co to będzie, a parlament! Pan miałeś dziś iść na posiedzenie!

— Teraz już nie pójdę!

— Nie pójdzie pan?

— Nie, wymówię się później, że musiałem dla panny Merian zakładać ogród.

I rozweselony zabrał się ponownie do roboty.

Zarzucili obecnie niefortunne planowanie, poprzestając na pierwszych zarysach Filipa, tj. podniesienia glicynii, oczyszczenia krzewów itp. Wszystko to bardzo go cieszyło; a kiedy nareszcie ukończył, usiadł zmęczony obok Violetty i przypatrywał się dziełu rąk swoich w błogim zadowoleniu.

Słońce zniżyło się świeciło łagodniejszym blaskiem. Filip siedział cicho, jakby rozmarzony.

— Jaki spokój! — powiedział.

I dalej siedzieli razem w milczeniu.

— Teraz już przyszła pora obiadu pań, muszę odejść — zaczął znowu.

Mimo tych słów jednak nie wstawał. Zdawało się, że czar jakiś przykuwa go do miejsca.

— Niech mnie pani wyrzuci za drzwi... jeśli pani nie zamierza... ale o tem nie śmiałbym nawet marzyć!

— O czem!

— Jeśliby pani była prawdziwie miłosierną, to mógłbym dzisiejszy dzień równie pięknie skończyć, jak zacząłem, zaprosiłaby mnie pani na obiad!..

— Najchętniej, ale wasza książęca mość nie jadłby może naszego złego obiadu?

— Przeciwnie, wiem, że wszystko smakowałoby mi nadzwyczajnie, jestem śmiertelnie głodny.

— Wuj będzie jadł z nami! — zawołała Magdalena podskakując z radości.

Chwilę później wszyscy krzątali się w małym domu jak w ukropie. Przywołano nawet panią Berthelin do ważnej narady i pożyczono od niej talerzy.

Mała służąca, pojmując też ważność chwili, popędziła tak spiesznie do miasta, że u skrętu ulicy wiatr zerwał jej czepek z głowy. Violetta tymczasem nakrywała stół, przyczem Magdalena i Filip pomagali.

Ten na prędce zaimprowizowany obiad przeszedł bardzo wesoło, nie zabrakło tu przyczyn do komicznej rozpaczy.

Trzeba było chwilami wstawać po jakąś rzecz, zapomnianą przy nakrywaniu. co Violettę mocno niepokoiło, Filipa zaś wpawiało w najlepszy humor.

— Nigdy w życiu nie miałem tak przyjemnego obiadu — powiedział przy deserze — a teraz zrobię kawę Nauczyłem się tego będąc jeszcze żołnierzem... Mogę się śmiało pochwalić, że sporządzam ją sto razy lepiej, jak Charles.

Czy sporządzony przez niego napój był pierwszej jakości? Violetta powstrzymała się z wydaniem sądu, ale książę sam był zachwycony. Przechwalał się, jak wszyscy ludzie żyjący przeważnie nerwami i wyobraźnią, którym każda fizyczna praca jest obcą, a gdy naraz nadarzy się im sposobność przekonania samych siebie, że potrafią własnoręcznie uprawić kawał ziemi, lub ugotować coskolwiek, wtedy zachwycają się, że są prawie tak mądrzy, jak ich służba,

— Jaki dobry dzień dziś przeżyłem! — powiedział, ściskając z wdzięcznością rękę Violetty.

Obie z Magdaleną odprowadziły go aż do furtki ogrodowej. Mała przytuliła swą zmęczoną główkę do fałdów jej sukni i tak stały jeszcze chwilkę, dopóki nie znikł na skręcie ulicy.

Odtąd przepędzał z niemi często całe popołudnia w ogrodzie, lub na spacerach do bliskiego lasku Satory, z którego udawali się nawet czasem do wspaniałych lasów Gonardu lub Metzu.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
osobowy	12·05	z Stryja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)
pospiesz.	12·20	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrcł.
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
„	8·05	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Köresmözö, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·15	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad.. Przeworska
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	5·40	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·45	z Krakowa
„	5·55	z Czerniowiec, Istkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7·24	z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	8·28	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn,	8·49	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa. Sanoka, Przemyśla
osobowy	8·50	z Brzuchowic (13/5 do 16/9 codziennie)
„	9·23	z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/9)
„	9·45	z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła. Przeworska i Rozwadowa
„	10·00	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Köresmezö
„	10·15	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa
„	10·30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
„	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola na dworzec „Podzamcze
„	7·40	z Tarnopola
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy „ „
osobowy	5·17	z „ „ „ „ „
„	10·12	z „ „ „ „ „

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12·40	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
„	5·45	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie)
„	6·25	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
„	6·35	„ Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa
osobowy	8·40	„ „ „ Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróżu, Tarnowa
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiat. Grzym. Kozowy
„	9·55	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·45	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·13	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1901 codziennie)
„	6·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa
„	6·50	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnowa i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·48	„ Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	9·12	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·40	„ Czerniowiec, Itzkau
„	10·50	„ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
„	11·00	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
„	6·43	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy z dworca Podzamcze
„	9·42	„ Podwołoczysk „ „
pospieszn.	2·08	„ „ Kijowa Odessy „ „
osobowy	7·33	„ Tarnopola „ „
„	11·23	„ Podwołoczysk „ „

Uwaga: Nocna pora oznaczoną jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejski jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcyi przy ul. Krasickich l. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródła, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.